

Wojciech Żelaniec

Husserla „naoczność kategorialna”: próba analizy*

Słowa kluczowe: naoczność, kategoria, spostrzeżenie, Husserl, fenomenologia

Wprowadzenie

Znaczną część 6. *Badania logicznego*¹ Husserl poświęca zagadnieniu tzw. naoczności kategorialnej (*kategoriale Anschauung*). Nie jest to temat łatwy, mówiąc ogólnie. W swoim artykule „Heidegger’s question of being and the ‘Augustinian Picture’ of language” H. Philipse pisze o tej koncepcji tak:

[...] By uczynić wiarygodną swoją teorię spostrzeżenia kategorialnego, Husserl musi wykazać, że istnieją wrażenia lub reprezentacje kategorialne. Jego teoria reprezentacji kategorialnej jest niezaradna i trudna do zrozumienia. W sposób oczywisty nie dostaje tej teorii treści opisowej, co jest poważną skazą u filozofa, który twierdzi, że tylko opisuje i że jest wolny od wszelkich założeń teoretycznych².

Zdaniem autora tego eseju, Philipse ma rację; ale głównie dlatego, że sama naoczność kategorialna jest bardzo trudna do opisowego uchwycenia i przedstawienia. Jej studium wymaga zbadania struktury aktów umysłowych (intencjo-

* Artykuł ten zawdzięcza swoje powstanie wykładom prof. Antoniego B. Stępnia o „rodzajach naoczności” prowadzonych w I połowie lat 80. ubiegłego wieku na Wydziale Filozofii KUL. Szczególną inspiracją były tam pewne raczej zagadkowe (w odróżnieniu od „dużo łatwiejszej” – jak się wtedy nam wydawało – naoczności eidetycznej u Husserla *Badan logicznych*) wyjaśnienia Profesora dotyczące właśnie „naoczności kategorialnej”. Autor pragnie podziękować doc. dr. hab. Robertowi Piłatowi z IFiS PAN za uprzejme zaproszenie do współautorstwa tego tomu.

¹ Dzieło to cytuję za „kanonicznym” wydaniem niemieckim, por. Literatura. Ceniąc tłumaczenia *Badan* przez Janusza Sidorka, wykonałem moją pracę na tekście niemieckim, a ponieważ *in dubio* oryginał ma pierwszeństwo wobec najlepszego tłumaczenia, więc zdecydowałem się trzymać właśnie oryginału, tłumacząc cytowane ustępy po swojemu. (Tłumaczenia te są niekiedy trochę „nagięte” do kontekstu rozważań w tym eseju).

² *Loc. cit.*, s. 276 n. Tłum. W.Ż.

nalnych³), które z natury rzeczy trudno poddają się oglądowi, a tym trudniej opisowi (nasz umysł nie wydaje się być przystosowany do oglądania siebie, a nasz język do jego opisu). Przy tym, zadaniem Husserla jest ogląd oglądu, i to jeszcze „kategorialnego” (cokolwiek ten przymiotnik może bliżej znaczyć w danym kontekście, zob. niżej).

Celem autora niniejszego eseju jest częściowe przynajmniej wykonanie tej pracy, której nie wykonał sam Husserl, przy zastrzeżeniu, że jego praca nie jest ani egzegezą ani ekstra- czy też interpolacją Husserla w jego duchu i po jego myśli; autor sądzi jednak, że Husserl odkrył pewien poważny problem, problem istniejący nie tylko w pojęciowych ramach⁴ opisowej fenomenologii

³ „Intencjonalny” w sensie „posiadający odniesienie do jakiegoś przedmiotu podobne do odniesienia, jakie do swojego przedmiotu ma przedstawienie” to oczywiście termin, jaki Husserl przejął od swojego nauczyciela Brentana (zob. Baumgartner, *Act, content, and object*, s. 249 nn.). *Locus classicus* u Brentana jest w najbardziej znanym spośród tych jego dzieł, które ukazały się za życia filozofa, mianowicie *Psychologie vom empirischen Standpunkt*, t. I, s. 124. Sformułowania bardzo bliskie Husserlowskiej koncepcji intencjonalności przewijają się przez całe dzieło, np. „*Das charakteristische für jede psychische Tätigkeit besteht ... in der Beziehung zu etwas als Objekt*”, *Psychologie vom empirischen Standpunkt. Bd. II. Anhang*, s. 133. Ten dodatek nosi bardzo charakterystyczny tytuł „*Die psychische Beziehung im Unterschied von der Relation im eigentlichen Sinne*”, „relacja psychiczna [tj. intencjonalność, W.Z.] w odróżnieniu od relacji w sensie właściwym”. Brentanie chodzi o uwydatnienie swoistości relacji intencjonalności na tle innych rodzajów relacji. Jest to najzupełniej w duchu Husserla z *Badai*, a raczej należałoby powiedzieć, że to Husserl nadaje ciało duchowi Brentana. Czytelnik zechce to porównać z beztróską filozofów współczesnych, zwłaszcza pozytywistycznych, którzy do przegródki „relacja” wkładają bez żadnej selekcji wszystko, co tylko się da przedstawić językowo jako predykat dwuargumentowy, również np. tożsamość. (Krytykę tej współczesnej teorii relacji można znaleźć np. w Veatcha *Intensional logic*.) Zob. też Lucie Gilson, *Méthode et métaphysique selon Franz Brentano*, s. 46 nn., 51 nn. Brentano swoje pojęcie intencjonalności przejął od scholastyków, a ci od filozofów języka arabskiego: zob. A.-M. Goichon, *Lexique de la langue philosophique d'Ibn Sina (Avicenne)*, s. 253, مغني, *ma'nā* (termin często cytowany, jako domniemany pierwowzór scholastycznej *intentio*, w pracach niespecjalistycznych, zob. np. Hickman, „*Second Intentions*”, s. 818) ale również, stosowniejszy zdaniem autorki, w sensie „*intellectum*”, termin awiceniański, مغفول, *ma'qūl*, s. 443. Zob. H XIX/I, 380 nn., gdzie też Husserl modyfikuje Brentana koncepcję intencjonalności w kierunku odrzucenia intencjonalnej „inegzystencji” przedmiotów w umyśle; przedmiot odniesienia intencjonalnego, czyli przedmiot „intencjonalny” (H XIX/I, 388, zob. tamże, 439), *nie jest*, dla Husserla, immanentny wobec aktu, i Husserl obstaje zdecydowanie przy rozróżnieniu *przedmiotu* od *treści* przedstawień; treści czyli tego, co się w tych przedstawieniach realnie zawiera (zob. też H XIX/I, 360, 413). Jest to rozróżnienie jak najbardziej w stylu Twardowskiego, choć Husserl, jak Twardowski rozróżniając przedmiot od treści przedstawień (np. H XIX/I, 52, 56 n.), znajduje Twardowskiego pojęcie „treści” (*Inhalt*) wieloznacznym, i odpowiednio je krytykuje: H XIX/I, 527 nn.

⁴ Ogólnie nt. ram pojęciowych zob. praca Godlewskiego (zwłaszcza rozdział 1) i artykuł Rossa, Literatura.

*Badań logicznych*⁵ i nie tylko w tych ramach, jeśli w ogóle w jakichkolwiek, rozwiązywalny⁶.

Problem

Na czym więc polega *problem* naoczności kategorialnej? Ma on wiele aspektów, ale aspekt omawiany w tym eseju najłatwiej wyjaśnić na przykładzie. Przypuśćmy, że mamy przed sobą kartkę białego papieru; widzimy papier, widzimy jego biel; i... w typowym przypadku, widzimy „dodatkowo”, że papier jest biały. Czy to ostatnie widzenie sprowadza się do tych dwóch pierwszych (w jakimś sensie wyrażenia „sprowadza się”? Husserl sądzi, że nie. Ale jeśli nie, to co *jeszcze*, oprócz widzenia papieru i widzenia jego bieli, musimy widzieć, by widzieć, że papier jest biały? Naiwna odpowiedź brzmiałaby, że musimy widzieć to (predykatywne) „...jest...”. Ale „jest” nie widać, przynajmniej nie w ten sposób, jak papier i jego biel. A jednak, widzimy (a nie wnioskujemy, czy myślimy), że papier jest biały – jak się to dzieje? To jest, w grubym zarysie, nasz problem.

Reprezentant przedmiotów kategorialnych

Pełne przedstawienie opisanego wyżej stanu rzeczy wymagałoby wprowadzenia wielu pojęć technicznych z *Badań*: takich, jak treść, materia intencjonalna i jakość aktu intencjonalnego, pełnia aktu i jego pustość, wypełnienie itp, również oczywiście „kategoria”⁷, „przedmiot kategorialny” czy „forma kategorialna”. Ponieważ jednak, z jednej strony, wolno zakładać, że pojęcia te są czytelnikom *Badań logicznych* dobrze znane, a z drugiej zostały wyłożone w innych pracach autora oraz np. w książce Bella (i innych opracowaniach), więc autor rezygnuje (w braku miejsca) z takiego pełnego przedstawienia i przejdzie od razu *in medias res*.

Chcielibyśmy więc „widzieć” jakoś to „jest”, widząc, że papier *jest* biały, ale Husserl przywołuje znane *adagium* Kanta i wyjaśnia:

Chociaż odnosi się ono [*adagium* Kanta, że „był nie jest orzecznikiem realnym”, W.Ż.] do bytu w sensie egzystencjalnym [...], to jednak możemy posłużyć się nim równie dobrze w odniesieniu do bytu w sensie orzecznikowym i atrybutywnym. W każdym razie wyraża ono dokładnie to, co chcemy tutaj objaśnić. Mogę widzieć barwę, ale nie bycie barwnym. Mogę czuć gładkość,

⁵ Syntetyczną prezentację tego samego problemu w ramach filozofii analitycznej, wraz z ogromną jego literaturą w ramach tej tradycji i próbą rozwiązania przedstawia Mulligan w swoim eseju „Perception, particulars and predicates”; zob. Literatura.

⁶ Niemniej, autor spróbuje naszkicować rozwiązanie tego problemu w *ramach* pojęciowych *Badań logicznych*.

⁷ Użyteczne wprowadzenie do historii pojęcia kategorii Czytelnik znajdzie w: Klaus Oehler, „Einleitung”, w: *Aristoteles, Kategorien*, 37–119. Husserl jako odnowiciel Arystotelesowskiej nauki o kategoriach występuje też u Cobb-Stevensa w jego eseju „Being and categorial intuition”, zob. Literatura.

ale nie bycie gładkim. Mogę słyszeć dźwięk, ale nie bycie dźwięczącym. Bycie nie jest niczym w przedmiocie, nie jest żadną jego częścią, żadnym inherującym w nim momentem; żadną jakością czy nateżeniem, żadną tak czy inaczej pojętą cechą konstytutywną. Ale bycie nie jest również niczym *przysługującym* przedmiotowi, i tak jak nie jest realną cechą wewnętrzną, nie jest i realną cechą zewnętrzną, i w ogóle nie jest żadną „cechą” w sensie realnym. Gdyż bycie nie dotyczy też *przedmiotowych* form jedności, jakie jednoczą przedmioty w przedmiotach obszerniejszych, barwy w kształtach barwnych, dźwięki w akordach, rzeczy materialne w obszerniejszych rzeczach materialnych lub uszeregowaniach takich rzeczy (ogrody, ulice, świat zewnętrzny, jakim się jawi). W tych przedmiotowych formach jedności mają swe korzenie zewnętrzne cechy rzeczy, ich „na prawo”, „na lewo”, „góra” i „dół”, „głośno” i „cicho”, wśród których naturalnie nie znajdujemy ich „jest”⁸.

Jeżeli więc powiedzieć za Husserlem⁹, że akt widzenia stanu rzeczy polegającego na tym, że (ten) papier jest biały¹⁰ jest „ufundowany” w aktach widzenia papieru i aktach widzenia jego barwy – „ufundowany” w sensie relacji strukturalnej zależności, przedstawionej w *Badaniu* trzecim¹¹ – trzeba powiedzieć, że jest ufundowany jeszcze w czymś, w jakichś aktach lub składnikach aktów. Ale w jakich?

Ogólna teoria naoczności jest u Husserla taka, że akty naoczne ten szczególny rys, który stanowi o ich naoczności – a więc to, co decyduje o różnicy między widzeniem czegoś a „samym tylko” myśleniem o tej samej rzeczy – zawdzięczają obecności pewnych części, zwanych „reprezentantami” lub treściami reprezentującymi. W typowym przypadku zwykłego (niekategorialnego) widzenia takimi reprezentantami są „doznania i fantazmaty”¹², „dane zmysłowe”, przez materię aktu odpowiednio „ujęte” (*aufgefaßt*) i w ten sposób „użyte” do reprezentowania odnośnego przedmiotu intencjonalnego.

Problem sprowadza się więc do tego: jakie są reprezentanty naoczności kategorialnej odpowiedzialne za to, że jest ona specjalnie *kategorialna*, tj. (w naszym przykładzie) ma formę kategorialną podmiot-spójka-orzecznik: papier jest biały?

⁸ A 609, B2137, H XIX/II, 665 n.

⁹ H XIX/II, 660 n.

¹⁰ Zakładam oczywiście, że naoczność artykułowalna w zdaniu „papier jest biały” jest zawsze naocznością jakiegoś konkretnego papieru, nie papieru w ogóle (naoczność ejdetyczno-kategorialna?) lub jakiegoś (dowolnego) papieru.

¹¹ To dość ważne pojęcie Husserlowskiej (z *Badań*) ontologii, z którego będziemy często korzystali; nie mogę go tu niestety szczegółowo omawiać. Zob. *Parts and moments* Smitha (red.), pod Simons, „Three essays in ontology”, Literatura. W Polsce wielkie zasługi w badaniu relacji ufundowania w sensie Husserla położył Marek Rosiak z Uniwersytetu Łódzkiego. Zob. Literatura. Z prac zagranicznych warto wymienić *Three essays* Petera Simonsa oraz *A first-order axiom system for non-universal part-whole and foundation relations* Nulla.

¹² H XIX/I, 525, H XIX/II, 610. Czasem nazywa je też „jakościami zmysłowymi” (*Sinnesqualitäten*) (H XIX/I, 699).

Czy jednak naoczność kategorialna ma (musi mieć?) w ogóle jakieś reprezentanty? Husserl podejmuje i ten temat¹³:

uświadamiamy sobie żywo, że również akty ufundowane [akty naoczności kategorialnej, W.Ż.] nie mogą się obyć bez właściwej reprezentacji, i to co do swojej formy kategorialnej; przypomina nam to o stosunkach możliwego wypełnienia, [...] o „pełni”, jaką akty intuitywne zapewniają sygnitywnym [...]. To reprezentanty czynią różnicę między „pustą” sygnifikacją a „pełną” intuicją, to dzięki nim jest „pełnia” [...]. Tylko akty intuitywne doprowadzają przedmiot do „pojawienia się”, do „naoczności”, a mianowicie przez to, że jest reprezentant, który forma ujęcia [materia, W.Ż.] ujmuje jako analogon przedmiotu lub jego samoobecność. Ta postać spraw ma swe korzenie w ogólnej istocie związku wypełnienia, dlatego też musi ona dać się odnaleźć i w sferze tu dyskutowanej.¹⁴

„Musi się dać odnaleźć”; tak, pytanie tylko: gdzie. Można jednak zapytać: dlaczego reprezentanty naoczności kategorialnych nie mogłyby być tym samym, co reprezentanty fundujących aktów „prostych” (*schlicht*)? Husserl zapewnia wprawdzie, że

[r]eprezentacja nie może [...] jednak dokonać się w aktach fundujących, [bo] przecież nie tylko ich przedmioty są uobecnione, ale i cały stan rzeczy, cały kolektyw itd. [tj. jakiś inny przedmiot kategorialny, W.Ż.]¹⁵.

ale nie wyjaśnia, dlaczego tak jest. Pewnych argumentów dostarcza Gurwitsch¹⁶, choć tyczą się one tylko niektórych rodzajów przedmiotów kategorialnych, zwłaszcza istot, to jest takich rzeczy, jak czerwień czy trójkąt „jako taki”. Są to argumenty empiryczne tej natury: Istnieją psychopatologie, którymi dotknięci widzą wprawdzie papier, i jego barwę lub barwy, ale nie widzą, że papier jest biały. W konstytucji tego rodzaju aktów jest zatem pewien krok, którego ci właśnie chorzy Gurwitscha nie potrafią wykonać. Są to argumenty ważne i pouczające; Husserl jednak przytacza pewien subtelny argument aprioryczny: takie cechy kategorialne jak czegoś bycie czymś nie mają żadnego „typowego wyglądu” ani w ogóle niczego, co byłoby uchwytnie zmysłowo, a zarazem „takie samo” czy choćby tylko „podobne” zawsze wtedy, gdy naocznie dane jest, że coś jest czymś¹⁷. („Jest” jest *topic-neutral*, jakby powiedział Ryle.) *Bycie* (w sensie spójki) jest całkowicie obojętne wobec tego, co *jest* czym; panuje tutaj „nieograniczona różnicowalność” (*schränkenlose Variabilität*)¹⁸ i dlatego, myśli Husserl, nie może tu być niczego, co „podpadałoby pod zmysły” i mogłoby reprezentować to „jest” za pomocą „doznania czy fantazmatu”. Husserl nawiązuje tutaj milcząco do

¹³ W paragrafie 55. szóstego *Badania*, XIX/II, 698–700.

¹⁴ H XIX/II, 700.

¹⁵ H XIX/II, 700.

¹⁶ Zob. Literatura. Por. też pracę R. Nolan.

¹⁷ H XIX/II, 703, A 646, B2 174.

¹⁸ H XIX/II, 703, A 647n., B2 175.

rezultatów 2 *Badania*, gdzie z Locke'owskiej aporii „trójkąta ogólnego” wyciągnął wnioski, nie (jak sam Locke), że trójkąt taki jest niemożliwy czy paradoksalny, tylko po prostu, że nie jest on możliwym przedmiotem *zmysłowej* (ale być może jakiejś innej) naoczności¹⁹. Tam wywody Husserla dotyczyły jednego rodzaju przedmiotów kategorialnych: istot. Tu, w 6 *Badaniu*, dotyczą one na odmianę stanów rzeczy, i to wyrażalnych w sądach podmiotowo-orzecznikowych, ale ogólna struktura argumentu jest ta sama. Nieograniczona różnicowalność: obrus jest barwny, piskorz jest gładki, cymbał jest brzęczący, i to „jest” jest zawsze takie samo, a nie raz takie, a raz inne od przypadku do przypadku²⁰. Barwny jest obrus, i barwne jest też opowiadanie, choć w tym ostatnim przypadku trudno szukać jakiegoś zmysłowego odpowiednika dla „jest”, jakiejś zmysłowo uchwytnej relacji „bycia predykatywnego”, już choćby i dlatego, że sama barwność opowiadania nie jest czymś danym w naoczności prostej (*schlicht*)²¹. Husserl jest tego wszystkiego dobrze świadom: „elementy figuralne”²², jak mówi za Ehrenfelsem, czy zmysłowo uchwytne momenty graniczenia czy wystawiania ponad (*Überragen*)²³ nie mają, jego zdaniem, tej właściwości, że przynależne do nich reprezentanty mogłyby pełnić rolę reprezentantów takich czy innych form kategorialnych²⁴. Istnieją, oczywiście, różne rodzaje spójki „jest” – każdy arystotelik wie, na przykład, że to „jest” może wyrażać byt w jednej z dziesięciu kategorii – ale te zróżnicowania nie mają nic wspólnego ze zróżnicowaniami materiału zmysłowego, owych różnych „doznań i fantazmatów”.

Zostawmy na boku kwestię oceny wartości tego argumentu²⁵ i przejdźmy od razu do rozwiązywania trudności, a mianowicie do odpowiedzi na pytanie, co może być reprezentantem takiego „bezwzględowego” „jest”.

¹⁹ Dlatego nie bez kozery wspomniany w nocie do tytułu tego eseju wykład profesora Stępnia był zatytułowany „O rodzajach naoczności”; są bowiem różne takie rodzaje, nawet zasadniczo (rodzajowo?) różne.

²⁰ Czy Husserl popada tu w konflikt ze scholastyczną nauką o analogii bytu? Oprócz prac autorów szkoły lubelskiej (Krapiec, Zdybicka i in.) warto też polecić lekturę prac McInerney'ego, zob. Literatura.

²¹ W tym miejscu, jest okazja, by – nie wchodząc w trudną, Trendelenburga, a ostatecznie Arystotelesa sięgającą problematykę tego, co kategorialne u Husserla (zob. Oehler, *Einleitung*, s. 49 n; cała problematyka naoczności kategorialnej, tutaj omawiana, leży u źródła Heideggerowskich pojęć „*Sein/Seyn*” z *Bycia i czasu*, ale tym aspektem spraw nie możemy się tu jednak szerzej zajmować) – przypomnieć, że Husserl rozróżnia pojęcia czysto zmysłowe (*sinnlich*) jak „barwa” (*Farbe*), „dom” (*Haus*), „sąd” (*Urteil*), „życzenie” (*Wunsch*), pojęcia kategorialno-mieszane, jak „barwność” (*Farbigkeit*), „cnota” (*Tugend*), „5 aksjomat Euklidesa” (*Parallelaxiom*), oraz pojęcia czysto kategorialne, jak „jedność” (*Einheit*), „większość” (*Mehrheit*), „relacja” (*Beziehung*) czy wreszcie „pojęcie” (*Begriff*), H XIX/II, 713. „Barwność obrusu” czy „barwność opowiadania” nie są jednak „barwnością” w sensie *Farbigkeit*, o jakiej myśli Husserl w powyższym zestawieniu.

²² Zob. H XIX/II, 689 n. wraz z notą *.

²³ Zob. Lohmar, *Grundzüge eines Synthesis-Modells der Auffassung*, s. 128.

²⁴ H XIX/II, 684.

²⁵ Zajmowałem się nią w innych pracach, zob. Literatura.

Rozwiązanie

W pewnym miejscu Husserl daje coś w rodzaju „oficjalnej” odpowiedzi na nasze pytanie. Chodzi w niej o takie przedmioty kategorialne, jak stany rzeczy, i kolektywy; ale, jak wolno się domyślać, Husserl nie protestowałby przeciwko przeniesieniu *mutatis mutandis* tego, co o nich mówi również i na inne „przedmioty kategorialne”, takie np. jak nasze „czegoś bycie [w sensie predykatywnym, W. Ż.] czymś”:

[...] wykładamy sobie zachodzącą tu sytuację tak, że to następująca część pełni rolę reprezentacji: więź psychiczna, przeżywana w aktualnym identyfikowaniu i zbieraniu w kolekcie itp., [...] [ją to] wolno nam, jak sądzimy, w porównawczym rozważaniu sprowadzić do czegoś wspólnego wszystkim tym rodzajom aktów, czegoś, co jest myślowo odrębne zarówno od jakości, jak i od sensu ujęcia, i [...] stanowi tego reprezentanta, który odpowiada specjalnie formie kategorialnej²⁶.

Nie jest niestety całkiem jasne, co z czym mianowicie wiąże lub wiązać ma ta „więź psychiczna” (*das psychische Band*) ani jakiej dokładnie jest ona natury.

Husserl wywodzi jednak dalej:

[...] charakter psychiczny, w którym konstituuje się forma kategorialna, należy fenomenologicznie do aktów, w których konstituują się przedmioty. W tych aktach obecne są, jako reprezentanty, treści zmysłowe, i w tej mierze również i one należą do tych aktów. Ale nie stanowią one charakterystycznej istoty tych aktów, mogą [bowiem] istnieć i bez tego ujęcia, które dopiero czyni je reprezentantami; wtedy *istniałyby* one jeszcze, ale przez nie nic by się nie *przejawiało*, i dlatego nie byłoby niczego, co można połączyć, co można ujmować jako podmiot lub orzecznik itd. w formie kategorialnej. Nie te nieistotne elementy aktów fundujących łączy kategorialny moment aktu syntetycznie ufundowanego, lecz to, co dla obu z nich jest istotne; łączy on we wszystkich wypadkach ich materie intencjonalne, i jest w nich w autentycznym sensie tego słowa ufundowany²⁷.

„Charakter psychiczny” należy tu rozumieć nie w sensie „cechy bycia psychicznym”, ale w sensie niesamodzielnej, strukturalnej części przeżycia psychicznego. Czy wolno uważać ją za identyczną z wymienioną wyżej „wiązią psychiczną”? Na to wskazuje kontekst, a Husserl używa tego określenie parę akapitów dalej. Jeżeli tak, to sens tego, co Husserl tu mówi – wyżej widzieliśmy przecież, że właśnie owa więź jest dla niego treścią reprezentującą naoczności kategorialnej – jest taki, że tą właśnie treścią reprezentującą jest nie co innego niż właśnie pewien związek łączący *materie* (nie zaś: treści reprezentujące) aktów fundujących, aktów naoczności „prostej” (*schlicht*).

Spróbujmy więc wziąć Husserla poważnie w owej sugestii, że to (nie bezpośrednio treści reprezentujące, ale) *materie* (naocznych) aktów fundujących,

²⁶ H XIX/II, 702.

²⁷ H XIX/II, 703 n., A 647, B2 175.

a dokładniej: *pewien szczególny związek między tymi materiałami*²⁸, są reprezentantami/jest reprezentantem ufundowanych aktów naoczności kategorialnej.

Cóżby to jednak miało bliżej znaczyć: związek między materiałami aktów fundujących, reprezentantem aktu ufundowanego? Autor *Badaii logicznych* nie daje tutaj zbyt wiele wskazówek, choć w tekście 6 *Badania* rozrzuca wiele aluzji wskazujących w tym samym kierunku. Między innymi, w paragrafie 47 pokazuje on, na przykładzie aktu identyfikacji, że do naoczności takiego aktu dochodzimy:

[d]opiero, gdy przebieg spostrzeżeń [różnych stron i „wyglądów” przedmiotu, W.Ż.] uczynimy fundamentem nowego aktu, dopiero gdy rozczłonkujemy poszczególne spostrzeżenia i odniesiemy do siebie ich przedmioty, [dopiero wówczas] jedność ciągłości panująca między poszczególnymi spostrzeżeniami (tj. jedność stapiania się poprzez pokrywanie się intencji) posłuży jako oparcie dla świadomości tożsamości; tożsamość stanie się sama *przedmiotem*: moment pokrywania się łączący charaktery aktowe²⁹ posłuży jako *treść reprezentująca* nowego spostrzeżenia, która jest *ufundowane* w spostrzeżeniach poszczególnych i doprowadza nas do tej oto świadomości intencjonalnej: to, co spostrzegamy teraz, i to, co spostrzegamy teraz, jest jednym i tym samym³⁰.

A w następnym paragrafie Husserl analizuje przypadek, kiedy to wzrok nasz pada najpierw na przedmiot *A*, a później na jego część α , po to, byśmy mogli stwierdzić (w naoczności właśnie kategorialnej), że *A* zawiera w sobie α :

W ograniczeniu spostrzeżenia całościowego do spostrzeżenia cząstkowego intencja częściowa skierowana na α nie zostaje wyrwana z całości zjawiania się *A*, tak, jak gdyby jedność tego ostatniego miała się rozpaść; lecz α staje się przedmiotem spostrzeżenia własnego, aktu jemu właśnie przyporządkowanego. Jednocześnie jednak spełniane wciąż spostrzeżenie całościowe „pokrywa się” w tej uwikłanej tu intencji częściowej ze spostrzeżeniem cząstkowym. Reprezentant przyporządkowany do α pełni swą rolę jako jeden i ten sam w sposób podwójny, i czyniąc to, sprawia, że zachodzi owo pokrywanie się jako osobiwa jedność obu funkcji reprezentujących, tj. pokrywają się oba *ujęcia*³¹, których nośnikiem jest ten właśnie reprezentant. Ale ta jedność przejmuje teraz funkcję reprezentacji; przestaje być sama dla siebie, jako doświadczany związek aktów; nie konstituuje się ona [wprawdzie] jako przedmiot, ale pomaga ukonstytuować się innemu przedmiotowi; reprezentuje, i to w taki sposób, że teraz oto *A* zjawia się jako *zawierające w sobie α* , względnie na odwrót: α [zjawia się] jako *będące w *A**³².

Daje się tu zauważyć pewna oszczędność deskryptywnego szczegółu, którą Philipse określił jako „poważną wadę” (*a serious defect*). Spróbuję tu w pewnym

²⁸ Prawdopodobnie jest to inny typ związku dla każdego typu „formy kategorialnej”, konstitutywnej dla „przedmiotu kategorialnego”, takiej jak: zdanie orzecznikowe, kolekcja, szereg, suma, itd. z osobna.

²⁹ Przez semitechniczny termin „charaktery aktowe” autor proponowałby w tym miejscu rozumieć po prostu odniesienia intencjonalne (wyznaczone przez materie) spostrzeżeń cząstkowych. Zob. H XIX/I, 381, 393, wąty tylko promyk światła na te ciemne ustalenia terminologiczne Husserla rzuca Półtawski w swoim *Świecie, spostrzeżeniu i świadomości*, s. 45; por. tamże, s. 60 n.

³⁰ H XIX/II, 679.

³¹ Czyli materie ujmujące reprezentanty; por. nota 12 w tym esej.

³² H XIX/II, 682.

sensie tę wadę zrekompensować, przedstawiając nie więcej fenomenologicznych opisów i uzyskanych na ich drodze szczegółów, ale – pewną analogię.

Analogia z fenomenologii działania

Będzie to analogia ze sfery działania. Dziedzina ta wykazuje pewne podobieństwa strukturalne do dziedziny aktów intencjonalnych³³. Rozpatrzmy dwa działania, A i B. Działanie A niech zmierza do celu α , a działanie B do celu β ; działanie jest tu odpowiednikiem aktu intencjonalnego, a jego cel – przedmiotu takiego aktu³⁴. Odpowiednikami treści reprezentujących są warunki tego działania, rozumiane szeroko. Zachodzi tu następujące podobieństwo strukturalne do aktów intencjonalnych: działanie może tylko wtedy osiągnąć swój cel, gdy zapewnione są mu odpowiednie warunki: dokładnie tak, jak akt intencjonalny tylko wtedy może być naoczny, gdy ma odpowiednie treści reprezentujące. I tak jak w aktach intencjonalnych treści reprezentujące muszą być właściwie ujęte (*aufgefaßt*), tak również w działaniu, warunki muszą być właściwie uwzględnione, wykorzystane, „zaprężnięte” do osiągania wytkniętego działania celu. Ten właśnie sposób ujmowania czy uwzględniania, czy wykorzystywania warunków działania jest odpowiednikiem *materii* aktu.

Przypuśćmy też, że działający wytknął sobie owe dwa cele: α i β , ale i dodatkowy cel γ , który w pewien szczególny („kategorialny”) sposób łączy w sobie cele α i β ; powiedzmy: osiągnięcie celu β *przez* osiągnięcie celu α ³⁵. Na przykład, niech celem α będzie zwyciężenie konkurenta do walki o pozycję przywódczą w jakiejś ludzkiej gromadzie, a celem β niech będzie zaimponowanie tejże ludzkiej gromadzie, i to takie zaimponowanie (cel γ), które ułatwi przejście owej upragnionej pozycji przywódczej. Działający ma więc trzy cele, α i β i γ – analogicznie jak widzący, że papier jest biały, miał trzy przedmioty, dane naocznościowo: papier, biel, i to, że papier jest biały, przy czym w obu wypadkach dwa pierwsze cele/przedmioty są w pewien szczególny („kategorialny”) sposób połączone w trzecim.

Spełnienie celu α (zwyciężenie konkurenta) wymaga, zgodnie z naturą rzeczy, właściwego ujęcia warunków tego działania. Zaimponowanie natomiast ludzkiej gromadzie (cel β), *musi* nastąpić (biorąc pod uwagę cel γ) *przez* osiągnięcie

³³ Podobieństwo strukturalne jest tu płytkie; daje się zauważyć na poziomie opisu i nie wiadomo, czy sięga daleko głębiej. Okazuje się jednak, że takie właśnie podobieństwa odgrywają w matematyce znacznie ważniejszą rolę heurystyczną, niż to by mogła sugerować ich „płytkość”. Zob. artykuł Henleya w „Erkenntnis”, Literatura. Podobieństwa strukturalne między na pozór bardzo odległymi dziedzinami są podstawą matematycznej teorii zwanej teorią kategorii, zob. książka Mac Lane’a i Moordijka, Literatura.

³⁴ Założmy też, że α i β , podobnie jak papier i biel, są od siebie logicznie niezależne.

³⁵ Analogicznie do „papier jest biały”, gdzie α i β powiązane są formą kategorialną, nie: „osiągnąć ... za pomocą ...”, lecz „... jest ...”.

celu α , zwyciężenie konkurenta. Działający musi więc „ująć” warunki zwyciężenia konkurenta, ale sposób, w jaki to czyni – a jest to właśnie odpowiednik materii aktu intencjonalnego, do jakiego chcielibyśmy porównać to działanie (A) – będzie sam składał się na warunki działania C, zmierzającego do celu γ . A na te warunki składa się również sposób, w jaki nasz protagonista zechce ująć warunki działania B, czyli imponowania swojej ludzkiej gromadzie. Na przykład, tej ludzkiej gromadzie imponują przejawy ufności we własne siły albo ukazanie swemu antagoniście rodzaj wspaniałomyślności lub *fairness*. Są to warunki działania B, i muszą one zostać odpowiednio ujęte, ale ich ujęcie (podobnie jak ujęcie warunków działania A) będzie samo warunkiem działania C. By osiągnąć swój cel γ , nasz antagonistą musi ująć niejako swoje własne ujmowanie warunków działań A i B, i tak je koordynować, by przez osiąganie celu A (co dokonuje się poprzez odpowiednie ujmowanie jego warunków) osiągnąć cel B (co również dokonuje się przez odpowiednie ujmowanie jego warunków)³⁶.

Przedstawiona analogia nie może uchodzić za mocny argument za tym, że sprawy tak się właśnie mają z naocznością kategorialną, jak je Husserl przedstawia. Stanowi ona jednak *pewien* argument, a mianowicie tego rodzaju, że jeśli w jednej dziedzinie bytowej sprawy układają się tak a tak, to i w innej, na przykład w dziedzinie aktów intencjonalnych, również *mogłyby* się tak układać.

Uwaga zamykająca

Jak zwykle w przypadkach poważnych problemów filozoficznych, zostaje cień wątpliwości. Jest np. pytanie, czy rozwiązanie właśnie podane przybliży nas do zrozumienia, czym naoczności kategorialne różnią się od odpowiadających im aktów nienaocznych? Samo tylko „puste”, tj. nienaoczne, myślenie, że papier jest biały, jest też ufundowane w myśli o papierze i w myśli o jego bieli, i również materie tych aktów fundujących są w pewien „kategorialny” sposób powiązane. A jednak akt jest nienaoczny: tylko myślimy – ale nie widzimy – że papier jest biały.

Ale (możemy odpowiedzieć na gruncie przedstawionego tu rozwiązania) materie aktów fundujących w przypadku widzenia, że papier jest biały, i w przypadku samego tylko myślenia, że papier jest biały, nie są dokładnie takie same, lecz różnią się właśnie tym, że w tym pierwszym przypadku ujmują one i formu-

³⁶ Wynik ujęcia staje się znowu czymś do ujęcia (*etwas Aufzufassendes*), i rzeczywiście zostaje następnie ujęty. Podobną nieco, lecz tylko jednoczłonową (bez B i β) sytuację mieliśmy w filozoficznie i semiotycznie interesującej telewizyjnej reklamie piwa „Żubr”: najpierw widzimy w niej film, przedstawiający żubra (okaz gatunku *Bison bonasus*) powstającego z łanu jęczmienia, następnie czytamy „żubr powstaje z jęczmienia” – jest to wytwór ujęcia językowego widzianej sytuacji. Następnie ujmuje samo to zdanie w sobie, nadając wszystkim jego słowom, z wyjątkiem słowa „jęczmień”, inne znaczenie, i ...otrzymujemy „przesłanie”, które chce nam przekazać producent napoju alkoholowego: jego produkt jest wyrabiany z jęczmienia.

ją reprezentanty odnośnych aktów naocznych, tj. owe „doznania i fantazmaty” papieru i jego białości. Stąd i związek ich – reprezentant aktu naoczności kategoryalnej, widzenia, że papier jest biały – jest inny niż w przypadku (samego tylko) myślenia. Dlatego Husserl powiada: „Reprezentant przyporządkowany do α pełni swą rolę jako jeden i ten sam w sposób podwójny, i czyniąc to, sprawia, że zachodzi owo pokrywanie się jako osobliwa jedność obu funkcji reprezentujących, tj. pokrywają się oba *ujęcia*, których nośnikiem jest ten właśnie reprezentant. Ale ta jedność przejmując teraz funkcję reprezentacji; przestaje być sama dla siebie, jako doświadczany związek aktów [...]”³⁷. Jedność funkcji reprezentujących (materij obu aktów „prostych”) zawiera w sobie to, co one ujmują (*auffassen*), tj. reprezentanty naoczności „prostych”, choć już ujęte (*aufgefaßt*), poznawczo przetworzone. Niczego podobnego nie ma przy samym tylko myśleniu, że papier jest biały; i to sprawia właśnie tę różnicę, intuicyjnie oczywistą, między widzeniem, że papier jest biały, a „samym tylko”, niewypełnionym – pustym, „sygni(fikat)ywnym” – myśleniem, że jest.

Nauka z tego płynie taka, że (jak to już sygnalizowałem w pierwszej uwadze zamykającej) biorąc poważnie wszystkie przytoczone wyżej przez Husserla wyjaśnienia w sprawie „częściowego pokrywania się materii/charakterów aktowych/ujęć” w roli reprezentantów dla naoczności kategoryalnych, te „związki między materiami” aktów fundujących nie spełnią swego zadania, jeśli owe akty fundujące same nie będą naoczne. W tym sensie (ale też tylko w tym sensie) prawdą jest, że

[I]etztendlich beruht alles kategoriale auf sinnlicher Anschauung³⁸.

Ale ostatecznie właśnie to „*letztendlich*” (ostatecznie) czyni różnicę między Husserlem a Hume'em i całym empiryzmem brytyjskim, z którego ten pierwszy zresztą tak chętnie czerpał.

³⁷ Zob. nota 32.

³⁸ H XIX/II, 712. „Ostatecznie wszystko, co kategoryalne wspiera się na naoczności zmysłowej”. O źródłach tej tezy u Brentana – a więc filozofa, który uważał (jedną z jego tez habilitacyjnych z 1866 r.), że metoda filozofii jest nie inna niż metoda nauki przyrodniczej (a więc doświadczalnej) – zob. artykuł Q. Smitha „On Husserl's theory of consciousness in the Fifth Logical Investigation”, Literatura. Ale jak sam Smith podkreśla, klasa aktów, na których wg Brentana wszystko się wspiera, jest nieco szersza niż samej tylko zmysłowej naoczności – jest to klasa „przedstawień” (*Vorstellungen*). „Właściwą” kontynuacją tej tezy Brentana w *Badaniach* jest zresztą (wg Smitha) wcale nie powyższe, ale raczej teza, że wszystkie akty opierają się na aktach tetycznych, obiektywizujących.

Literatura

- Barwise, Jon. *The situation in logic*. Stanford: CSLI, 1989.
- Baumgartner, Wilhelm. „Act, content, and object”. W: L. Albertazzi i in. (red.), *The school of Franz Brentano*, Dordrecht: Kluwer, 1996, 235–259.
- Bell, David A. *Husserl*. London, New York: Routledge, 1991.
- Brentano, F. *Psychologie vom empirischen Standpunkt. Bd. I*. Hamburg: Meiner, 1973. (Niezmieniony reprint wydania z r. 1924.)
- Brentano, Franz. *Psychologie vom empirischen Standpunkt. Bd. II. Von der Klassifikation der psychischen Phänomene. Mit neuen Abhandlungen aus dem Nachlaß*. Hamburg: Meiner, 1971.
- Cobb-Stevens, Richard. „Being and categorial intuition”. „Review of Metaphysics” 44 (1990), 43–66.
- Gilson, Lucie. *Méthode et métaphysique selon Franz Brentano*. Paris: Vrin, 1955.
- Godlewski, Piotr. *Rekonstrukcja trzeciego dogmatu empiryzmu i konsekwencje jego odrzucenia dla wybranych zagadnień filozoficznych. Praca doktorska z zakresu filozofii analitycznej napisana pod kierunkiem Pawła Zeidler*. Instytut Filozofii UAM w Poznaniu: Bydgoszcz, Poznań, 2000.
- Goichon, A. M. *Lexique de la langue philosophique d'Ibn Sina (Avicenne)*. Paris: Desclée de Brouwer, 1938.
- Gurwitsch, Aron. „Gelb-Goldstein's concept of »concrete« and »categorial attitude« and the phenomenology of ideation”. W: tenże, *Studies in phenomenology and psychology*. Evanston: Northwestern University Press, 1966, 359–384.
- „On a perceptual root of abstraction”. Tamże, 385–389.
- „On the conceptual consciousness”. Tamże, 390–396.
- Henley, David S. „Syntax-directed discovery in mathematics”. „Erkenntnis” 43 (1995), 241–259.
- Hickman, Larry. „Second Intentions”. W: Burkhardt, Hans, Barry Smith (red.). *Handbook of metaphysics and ontology. Volume 2. L-Z*. Munich, Philadelphia, Vienna: Philosophia, 1991, 818–820.
- Husserl, Edmund. „Logische Untersuchungen”. Tomy 3 (cz. 12). W: Edmund Husserl, *Gesammelte Schriften*. Elisabeth Ströker (red.), tomy 2–4. Hamburg: Meiner, 1992. Paginacja odpowiada tomom serii *Husserliana* (H), a mianowicie: t. 2 H XVIII (t. I), t. 3 H XIX/I, (t. II, cz. 1.) i t. 4 H XIX/II (t. II, cz. 2.), dlatego w notach do tekstu podane są jedynie skróty „H XVIII”, „H XIX/I,” i „H XIX/II” i numer strony *nie poprzedzony* skrótem „s.”.
- Lohmar, Dieter. „Grundzüge eines Synthesis-Modells der Auffassung: Kant und Husserl über den Ordnungsgrad sinnlicher Vorgegebenheiten und die Elemente einer Phänomenologie der Auffassung”. „Husserl Studies” 10 (1993/1994), 111–141.

- Mac Lane, Saunders i Ieke Moordijk. *Sheaves in geometry and logic*. New York, Berlin, Heidelberg: Springer, 1994.
- McInerny, Ralph M. *The Logic of analogy. An interpretation of St. Thomas*. The Hague: Nijhoff, 1961.
- McInerny, Ralph M. *Studies in analogy*. The Hague: Nijhoff, 1968.
- Mulligan, Kevin. „Perception, particulars and predicates”. W: D. Fisette (red.), *Consciousness and Intentionality. Models and modalities of attribution*. Dordrecht, Boston, London: Kluwer, 164–194.
- Nolan, Rita. *Cognitive practices: Human language and human knowledge*. Oxford, Cambridge (USA): Blackwell, 1994.
- Null, Gilbert T. „A first-order axiom system for non-universal part-whole and foundation relations”. W: Lester Embree (red.), *Essays in memory of Aron Gurwitsch*. Washington: Center for Advanced Research in Phenomenology & University Press of America, 1984, 463–483.
- Oehler, Klaus. „Einleitung”. W: Aristoteles. *Kategorien*. Tłum. i wpraw. tenże. Aristoteles, *Werke. T. 1*. Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft, 1984, 37–119.
- Philipse, Herman. „Heidegger’s question of being and the ‘Augustinian’ picture of language”. „Philosophy and Phenomenological Research” 52 (1992), 251–287.
- Rosiak, Marek. „Formalizacja ontologii ufundowania”. „Filozofia Nauki” 4 (1996), 41–80.
- Rosiak, Marek. „Husserlowska koncepcja ontologii formalnej, logiki formalnej i ich wzajemnych relacji”. „Kwartalnik Filozoficzny” 25 (1998), 68–78.
- Rosiak, Marek. „Ontologia ufundowania. Ogólna teoria części i całości w Badaniach Logicznych Edmunda Husserla”. „Filozofia Nauki” 3 (1995), 25–63.
- Ross, George MacDonald. „Angels”. „Philosophy” 60 (1985), 495–511.
- Simons, Peter M. „Three essays in formal ontology”. W: Barry Smith (red.), *Parts and moments: Studies in logic and formal ontology*. München, Wien: Philosophia, 1982, 113–260.
- Smith, Quentin. 1977. „On Husserl’s theory of consciousness in the Fifth Logical Investigation”. „Philosophy and Phenomenological Research”. 37 (4): 482–497. http://www.qsmithwmu.com/on_husserl's_theory_of_consciousness_in_the_fifth_logical_investigation.htm.
- Veatch, Henry B. *Intensional logic. A logic based on philosophical realism*. New Haven: Yale University Press, 1952.
- Żelaniec, Wojciech. „»Intuizione categoriale«: un tema husserliano”. Tłum. z ang. Girolamo De Michele. W: S. Besoli (red.), *Il realismo fenomenologico. Sulla fenomenologia dei circoli di Gottinga e Monaco*. Macerata: Quodlibet, 2000, 539–563.

Żełaniec, Wojciech. „Husserl o »naoczności kategorialnej«”. „Ruch Filozoficzny” LIX (1) (2002): 19–53.

Żełaniec, Wojciech. „»Widzenie« tzw. przedmiotów kategorialnych w *Badaniach logicznych* Edmunda Husserla”. W: Czesław Głombik, Andrzej J. Noras (red.), *Wokół Badań logicznych. W 100-lecie ukazania się dzieła Edmunda Husserla*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2003, 116–155.

An Interpretation of the Category of Category

Keywords: *intuition, categories, perception, Husserl, phenomenology*

The author puts forward a hypothesis concerning the so-called ‘representing material’ for categorical intuition. The doctrine of categorical intuition, set forth in the sixth of the *Logical Investigations* belongs to the most obscure in the whole work of Husserl. It also suffers from a number of lacunae and uncertainties. The hypothesis by Żełaniec is meant to fill in one of the lacunae.